

Narodziny korporacjonizmu europejskiego

1. Geneza korporacjonizmu

Zainteresowanie historyków korporacjonizmem średniowiecznym zrodziło się w XIX w. Nosiło ono znamiona filozofii historii, która od Renesansu była krytycznie nastawiona do średniowiecza i kultury wytworzonej przez chrześcijaństwo. Na Zachodzie kierunek ten został wzmocniony w czasie Rewolucji Francuskiej i nasilony w oświeceniowej filozofii kultury oraz w pewnych nurtach filozofii marksistowskiej. Głosy nielicznych badaczy, którzy dostrzegali w epoce średniowiecza cechy pozytywne, ginęły w wrzawie opinii krytycznych¹.

W dotychczasowych publikacjach naukowych starano się odtworzyć jedynie strukturę społeczną miast średniowiecza i grup sprawujących władzę, zajmujących się pracą ekonomiczną, działalnością społeczną, charytatywną i rolą dewocji. Później zajęto się problematyką konfraterni religijnych, a szczególnie rolą świeckich w życiu Kościoła, ze szczególnym uwzględnieniem uwarunkowań ich egzystencji². Zauważono, iż należy je traktować nie w dziedzinie historii i doktryny instytucji, ale jako elementy historii stopniowej chrystianizacji, żywotności grup religijnych i zmian w umysłowości całych kręgów cywilizacyjnych³.

W najnowszych pracach historycznych podejmuje się problemy dotyczące ich struktury organizacyjnej i zasięgu oddziaływania społecznego, czyli dostępności bractw dla przedstawicieli różnych warstw ludności zamieszkującej miasta średniowieczne, oraz wyjaśnia motywy łączenia się w korporacje religijne. Sporo uwagi

¹ P. Ariès, *Czas historii...*, s. 52-58, 67, 143, 147.

² Por. I. Czarciński, *dz. cyt.*, s. 3.

³ H. Zaremska, *Bractwa w średniowiecznym Krakowie. Studium form społecznych życia religijnego*, Wrocław 1977, s. 4; E. Wiśniowski, *dz. cyt.*, s. 52 n.

poświęca się ich działalności gospodarczej, kwestiom pobożności brackiej oraz próbuje się ustalić, w jakim stopniu wartości religijne wpływały na integrację poszczególnych grup społecznych⁴.

Badania nad początkami dziejów korporacji choć mają już długą tradycję w historiografii, jednak nie są zakończone. Historycy wciąż odkrywają nowe dokumenty źródłowe ukazujące rozwój wspólnot w średniowieczu. Jak długo bowiem kształtowały się formy organizacyjne miast, warstw i grup społecznych, zakonów i uniwersytetów, tak długo, a nawet znacznie dłużej, rozwijał się ruch korporacyjny.

Przez wieki trwał proces specjalizacji bractw wynikający z ciągle zmieniających się warunków politycznych, ekonomicznych i społecznych, a nawet religijnych, by ostatecznie okrzepnąć razem z ukształtowaniem się społeczeństw nowożytnych. Dla bractw religijnych był to okres reformacji i soboru trydenckiego, dla bractw samopomocowych okres rewolucji społecznych, dla charytatywnych - rozwoju nauk medycznych, dla bractw mostowych, drogowych, pielgrzymkowych, szpitalnych - rozwoju techniki i państwowej opieki społecznej, a dla korporacji zawodowych - okres początków kapitalizmu.

Luki w ustaleniach spowodowane są wspomnianymi wyżej założeniami filozofii historii, znikomą liczbą zachowanych źródeł z okresu powstawania oraz wyłaniania się wspólnot w miastach i Kościele jako samodzielnych organizacji, a także słabym zainteresowaniem historią społeczności miejskich.

Istnieje kilka hipotez dotyczących warunków i przyczyn pojawienia się bractw średniowiecznych. Jedna z nich mówi, że początków średniowiecznego korporacjonizmu należy szukać w stowarzyszeniach, które powstały na terenach germańskich jeszcze przed ich chrystianizacją. Nosiły one nazwę gildii, co należy interpretować jako grupę kultową. Sama nazwa pochodzi od słowa *geldan*, *gildan* - ofiarować (*opfern*)⁵. W XI w. określenia tego używano na oznaczenie zgromadzeń w celu sprawowania uczt sakralnych⁶. A. Gurewicz uważa, że na terenach Skandynawii rozumiano przez to pojęcie „uczty”, „uroczystość”, a także „zapłatę”, „cenę”⁷. Spotkania gildii były organizowane na wzór pogańskich uczt „ofiarnych”, a także chrześcijańskiej Eucharystii. Z czasem coraz więcej uwagi poświęcano kwestiom społecznym, co doprowadziło do wyodrębnienia się grup o charakterze religijnym; były to zarówno stowarzyszenia duchownych, jak i świeckich - już gildie zawodowe⁸.

⁴ I. Czarciński, *dz. cyt.*, s. 3; pełne zestawienie literatury wcześniejszej na temat bractw podaje: E. Wiśniowki, *dz. cyt.*, 52-53; J. Flaga, *Bractwa religijne w archidiakonacie lubelskim do początku XVII wieku (1604)*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 21, 1973, z. 2, s. 141-144.

⁵ F. Kluge, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, Berlin 1934, s. 207.

⁶ J. Wach, *Socjologia religii*, Warszawa 1961, s. 240.

⁷ A. Gurewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1976, s. 212-213.

⁸ J. Wach, *dz. cyt.*, s. 241; I. Czarciński, *dz. cyt.*, s. 11-12.

Druga hipoteza zakłada, że bractwa religijne rozwinęły się z wspólnot duchowych (*confraternitates spirituales*), nazywanych też bractwami modlitewnymi (*Gebetsbruderschaften*)⁹. Były one zakładane na Wyspach Brytyjskich przez Bedę Czcigodnego i św. Bonifacego. Ten apostoł ludów germańskich przeszczepił je na kontynent, i już w końcu VIII w. pojawiają się wiadomości o ich funkcjonowaniu w państwie frankońskim. Początkowo objęły one tylko konwenty zakonne, których członkowie dzięki „braterstwu” mogli, m. in. w ramach jednej korporacji, przenosić się do innych ośrodków. Pierwsze bractwa były nastawione głównie na uzyskanie korzyści duchowych, np. o śmierci zakonnika powiadamiano wszystkie domy, aby bracia modlili się za duszę zmarłego, a jego imię wpisywano do księgi brackiej. Najstarsze księgi z około 784 r. pochodzą z Salzburga¹⁰. Ten zwyczaj bardzo sobie cenili również ludzie świeccy. Już królowie anglosascy i księżęta frankońscy należeli do takich wspólnot, z czasem zaczęto przyjmować i inne osoby, zwłaszcza „dobrodziejów i przyjaciół klasztorów”¹¹.

W organizowaniu bractw modlitwy przodowali cystersi, premonstratensi i augustianie, później zakony żebracze, głównie dominikanie¹². Idea *fraternitas spiritualis* z czasem została przyjęta przez duchowieństwo świeckie¹³. Można wyodrębnić związki instytucjonalne między klasztorami, związki osobiste duchownych lub osób świeckich z klasztorami oraz związki synodalne. Te nie sformalizowane jeszcze organizacje najlepiej rozwijały się tam, gdzie prowadzono chrystianizację lub na terenach, które uczestniczyły w chrystianizacji Europy środkowej. Wydaje się, że to na gruncie tych duchowych wspólnot powstały pod koniec XIII i na początku XIV w. korporacje religijne zrzeszające duchowieństwo, ale w hipotezie tej nie wspomina się o systemie korporacjonizmu miejskiego¹⁴.

Trzecia hipoteza wiąże pochodzenie cechów z zrzeszaniem się poddanych rzemieślników dworskich. Tę jednak, mimo jej późniejszych przekształceń, szybko podważono¹⁵. W jej miejsce przyjęto tezę mówiącą, że od samego początku cechy były swobodnymi zrzeszeniami wolnych rzemieślników łączących się w związki w

⁹ H. Heyden, *Kirchengeschichte Pommerens*, Köln-Braunsfeld 1957, s.210; M. Zamysłony, *Die gestlichen Bruderschaften in Lübeck bis zur Reformation*, Kiel 1977, s. 11; H. Link, *Die geistlichen Bruderschaften des deutschen Mittelalters insbesondere die Lübecker Antoniusbruderschaft*, „Zeitschrift des Vereins für Lübeckische Geschichte und Altertumskunde”, 1919/1920, s.187; J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie. Grupy życia wspólnego w chrześcijaństwie zachodnim od starożytności do XV w.*, Kraków 1964, s. 239-240; I. Czarciński, *dz. cyt.*, s. 12.

¹⁰ M. Zamysłony, *dz. cyt.*, s. 12; H. Link, *dz. cyt.*, s. 189.

¹¹ H. Link, *dz. cyt.*, s. 188, przyp. 15; J. Kłoczowski, *dz. cyt.*, s.239; R. W. Southern, *Kształtowanie średniowiecza*, Warszawa 1970, s. 189-194; G. Duby, *Czasy katedr. Sztuka i społeczeństwo 980-1420*, Warszawa 1986, s. 77.

¹² H. Link, *dz. cyt.*, s. 189; M. Zamysłony, *dz. cyt.*, s. 11; I. Czarciński, *dz. cyt.*, s. 12-13.

¹³ I. Czarciński, *dz. cyt.*, s. 12-13.

¹⁴ *Tamże*.

¹⁵ J. Kulischer, *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. 1, Warszawa 1961, s. 193.

obronie przed konkurencją. Opowiedziała się za nią większość badaczy, należy jednak podkreślić, że główni jej zwolennicy kładli nacisk na sprawę prawną - zatwierdzania organizacji cechowych przez władze - pomijali natomiast proces tworzenia się korporacji, skłonność człowieka średniowiecza do zrzeszania się, a poza aspektem zawodowym pomijali lub pomniejszali znaczenie motywów: religijnych, towarzyskich i wychowawczych¹⁶.

Za najprawdopodobniejszą (według wielu autorów, m. in. B. Kumora, J. Ptaśnika, E. Wiśniowskiego, J. Wyrozumskiego, autora niniejszej pracy i innych) można przyjąć hipotezę, która upatruje źródła średniowiecznego ruchu korporacyjnego w idei rzymskich kolegiów¹⁷, a dokładniej - w grupie określanej mianem *collegia privata*¹⁸. W literaturze polskiej omawia się ją bardzo ogólnie na podstawie encyklopedycznych informacji autorów zachodnich, dlatego należy przedstawić jej genezę szerzej.

2. Rodowód korporacjonizmu europejskiego

Collegium w czasach starożytności rzymskiej było stowarzyszeniem minimum trzech osób, zawiązanym w określonym stałym celu, czyli jego istnienie nie zależało od wymiany członków. Obok najczęściej występujących terminów *collegium* i *corpus*, na oznaczenie tego typu związków, spotykamy w źródłach także określenia *sodalis* i *sodalitium*. Od *collegium* należy odróżnić *societas* - spółkę, która ulegała rozwiązaniu wraz ze śmiercią jednego z członków.

Kolegia, jako różnego rodzaju stowarzyszenia zawodowe (rzemieślników i artystów oraz w mniejszej mierze kupców), rozrywkowe i religijne (grupujące wyznawców kultów nowo wprowadzanych do Rzymu), odgrywały wielką rolę w życiu niższych warstw społeczeństwa rzymskiego¹⁹. Najstarsze stowarzyszenia zawodowe, według tradycji, zostały założone w okresie królewskim, jako kolegia fletnistów, złotników, cieśli, farbiarzy, szewców, garbarzy, brązowników i garncarzy; przedstawiciele pozostałych zawodów byli zjednoczeni w dziewiątym stowarzyszeniu. Również najstarsze związki kultowe, *sodalitates sacre*, sięgają w Rzymie okresu królewskiego²⁰.

¹⁶ Tamże, s. 194-201.

¹⁷ Podsumowania dotychczasowego stanu badań nad zagadnieniem powstawania cechów dokonał O. G. Oexle, *Die mittelalterliche Zunft als Forschungsproblem. Ein Beitrag zur Wissenschaftsgeschichte der Moderne*, „Blätter für Landesgeschichte”, Jg. 118, 1982, s. 1-44.

¹⁸ H. Link, dz. cyt., s. 185; Kornemann, *Collegium*, W: *Real-encyclopädie der Classischen Altertumswissenschaft*, hrsg. v. A. F. Pauly, G. Wissowa, t. 4, Stuttgart 1900, k. 380-480; S. Chodyński, *Bractwo*, W: *Encyklopedia kościelna*, wyd. M. Nowodworski, t. 2, Warszawa-Płock-Włocławek, 1875, s. 551; K. Kuźmiak, *Bractwo kościelne*, W: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1976, k. 1013-1016.

¹⁹ J. Linderski, *Państwo a kolegia. Ze studiów nad historią rzymskich stowarzyszeń u schyłku republiki*, Kraków 1961, s. 7.

²⁰ Tamże, s. 8-10.

Stopniowo jednak dokonuje się ewolucja prawa do zrzeszania się. Do 64 r. przed Chrystusem ustawodawstwo republikańskie hołdowało zasadzie wolności stowarzyszeń. Obywatele mieli prawo do swobodnego zrzeszania się, bez potrzeby zabiegania o zezwolenie magistratury czy senatu na zawiązanie stowarzyszenia, ale wtedy nie korzystali z żadnej ochrony prawnej. Stowarzyszenia cieszyły się swobodą dopóty, dopóki ich działalność nie naruszała powszechnie obowiązującego prawa²¹. Prawo to zostało jeszcze bardziej wzmocnione w *Lex Clodia* i zapewniało wolność stowarzyszeń oraz pełną ich ochronę prawną²².

Gdy jednak kolegia, zwłaszcza zakładane przez elity rzymskie, rozpoczęły działalność polityczną i okazało się, iż burzyły porządek społeczny, Juliusz Cezar i August ustanowili dla nich nowe prawo. Cezar nie zadowolili się rozwiązaniem kolegiów (oszczędził tylko *collegia antiqua*), ale unormował w tej dziedzinie stosunki na przyszłość. Jego rozporządzenie składało się z trzech punktów: nakazu rozwiązania wszystkich kolegiów biorących jakikolwiek udział w walce politycznej, potwierdzenia legalności starych kolegiów (niewątpliwie szczegółowo wymienionych), określenia przepisów dotyczących powstawania nowych związków (każde nowe kolegium musiało być potwierdzone przez specjalne zezwolenie). Wszelkie inne związki uważane były za nielegalne²³. Oszczędzono tylko kolegia żydowskie jako *sodalitates sacrae*²⁴.

Tak rozpoczął się drugi okres w historii kolegiów rzymskich, okres kontroli państwowej. Dzieło Cezara umocnił August²⁵.

Kolegia rzemieślników stanowiły pewnego rodzaju państwa w państwie; miały swych przedstawicieli, swój skarb, nawet własne monety, swych bogów-orędowników, własne uroczystości obchodzone w rzymskiej siedzibie związku lub w podmiejskim szynku²⁶. Przez długi czas korporacje zawodowe cieszyły się taką samą swobodą, jak stowarzyszenia kultowe i pogrzebowe, ale od III w., wraz z kryzysem państwa, rozpoczął się regres w rzemiośle²⁷, a narastający upadek gospodarczy spowodował częściowe przenoszenie wytwórczości do majątków ziemskich. Ich właściciele dążyli do zapewnienia samowystarczalności swoich latyfundiów²⁸.

Nastał trzeci okres, korporacji przymusowych i dziedzicznych²⁹, aby miastu lub państwu łatwiej było angażować rzemieślników do większych przedsięwzięć. W Rzymie przedstawiciele niektórych zawodów byli nawet osobiście i majątkowo

²¹ *Tamże*, s. 55.

²² *Tamże*, s. 65.

²³ *Tamże*, s. 97-98.

²⁴ *Tamże*, s. 101.

²⁵ *Tamże*, s. 97-98.

²⁶ T. Zieliński, *Rzeczpospolita Rzymska*, Katowice 1989, s. 346.

²⁷ J. Vogt, *Upadek Rzymu*, Warszawa 1993, s. 34-36.

²⁸ *Tamże*, s. 205.

²⁹ J. Linderski, *dz. cyt.*, s. 114.

przywiązani do swego stanu; dzieciom rzemieślników nakazano pozostanie w zawodzie ojca³⁰.

W okresie cesarstwa mogły powstawać tylko kolegia, z którymi wiązała się jakaś użyteczność dla państwa, czyli kolegia zawodowe, zwłaszcza rzemieślnicze, stowarzyszenia żeglarzy i wynalazców oraz opiekujące się ubogimi³¹. Obowiązkiem była przynależność do gildii właścicieli statków, których zatrudniało państwo głównie dla dowozu zboża z Afryki³². Również na wsi idea działalności wspólnotowej była popierana przez państwowe władze rzymskie, ale tylko w ciągu IV w., uznawano bowiem status prawny wolnych drobnych rolników za pewnego rodzaju stowarzyszenia (*consortium*)³³.

F. Stopniak przedstawił hipotezy historyków dotyczące organizacji chrześcijaństwa w okresie prześladowań. W pierwszych trzech wiekach chrześcijaństwa stosunek prawny państwa do Kościoła nie został definitywnie przez historyków rozstrzygnięty³⁴. W Rzymie każda religia musiała uzyskać zezwolenie senatu na oficjalne funkcjonowanie. Ponadto prawo stowarzyszania się otrzymywano na podstawie uchwały senatu albo konstytucji cesarskiej, inaczej zebrania były nielegalne. Wspólnota wyznaniowa nie mogła posiadać ani dóbr, ani miejsc kultu. Wierni mogli gromadzić się w stowarzyszeniach pogrzebowych³⁵, a tylko wyjątkowo ludziom skromnego pochodzenia (*tenuiores*) pozwalano spotykać się *religionis causa*. Dlatego m.in. J. B. Rossi sądził, że pierwotny Kościół nie występował jako właściciel swoich dóbr, gdyż każda gmina była zorganizowana jako bractwo pogrzebowe, którego głównym celem była troska o groby zmarłych, czy kolegium zawodowe, które za jeden z celów miało grzebanie swoich zmarłych. Członkowie płacili miesięczne składki i gromadzili się raz w miesiącu na zebraniach³⁶.

Wysunięto wiele zastrzeżeń co do tej teorii. Niemniej jednak cytowane przez Rossiego terminy źródłowe: *cultor*, *cuncti fratres*, *adelfoi*, choć nie mają wiele wspólnego z klasycznymi kolegiami, wskazują na pewną organizację wewnętrzną, dysponującą wspólną kasą na cele charytatywne, ale nie ograniczającą się do opłacania wspólnych grobów (jak sądzi Rossi). Potwierdzają to wyjątki z dzieł Tertuliana i Justyna mówiące o wspólnej kasie na cele charytatywne³⁷.

³⁰ J. Vogt, *dz. cyt.*, s. 210; także J. A. Gierowski, *Historia Włoch*, Wrocław 1985, s. 19; T. Manteuffel, *Historia powszechna średniowiecza*, Warszawa 1968, s. 45.

³¹ J. Linderski, *dz. cyt.*, s. 114.

³² J. Vogt, *dz. cyt.*, s. 211; C. Dawson, *Formowanie się chrześcijaństwa*, Warszawa 1987, s. 97.

³³ *Tamże*, s. 207.

³⁴ F. Stopniak, *U źródeł chrześcijaństwa*, Warszawa 1982, s. 72 i n.

³⁵ A. G. Hamman, *Życie codzienne pierwszych chrześcijan*, Warszawa 1990, s. 127.

³⁶ *Tamże*; F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 71

³⁷ Tertulian, *Apologetyk*, 39, wyd. J. Sajdak, Poznań 1947, s. 159-163; Justyn, *Apologia*, I, 67, wyd. A. Lisiecki, Poznań 1926, s. 77-78; P. Testini, *Archeologia cristiana. Nozioni generali dalle origini alla fine del sec. VI*. Roma 1958, s. 115-116; F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 72.

Schnorr von Carolsfeld uważał błędnie, że prawo rzymskie nigdy nie ograniczało wolności zrzeszania się - tak za czasów Republiki, jak i Cesarstwa - oraz nie publikowało dyspozycji w tej sprawie³⁸. Podobnie twierdził A. G. Bovini, że prawo rzymskie XII tablic, aż do końca cesarstwa dopuszczało istnienie zorganizowanych grup, pod warunkiem, że ich działalność nie będzie szkodliwa dla społeczeństwa i państwa. Odnosiło się to zarówno do kolegów zatwierdzonych, jak i nie zatwierdzonych³⁹. Według F. de Visschera działalność prywatna i rodzinna chrześcijan z czasem przybrała formę fundacji mających dbać o groby, które mieściły się już w przepisach cmentarnych, te zaś chroniły cmentarze, nawet ograniczały sprzedaż miejsc pochówków i nakazywały ich przekazywanie następcom, a wobec ich braku tym, którzy nosili imię rodziny - wyzwolencom i ich rodzinom. W ten sposób tworzyły się zrzeszenia wolne od wszelkich formalności zatwierdzania⁴⁰.

Również G. Boissier sądzi, że największe znaczenie wśród korporacji osiągnęły kolegia pogrzebowe. Dla starożytnych grób miał charakter religijny, a wszyscy - panowie i niewolnicy, wyzwolenicy i wolni - będąc jeszcze w sile wieku wydawali dyspozycje dotyczące swego pogrzebu. Różne kolegia oraz inne organizacje zawodowe zakładały kasy solidarnościowe, którymi zarządzali kuratorzy. Wpłacano do nich jednorazową kwotę sięgającą 750 denarów, a następnie uiszczano składki miesięczne. Stowarzyszenia te mogły otrzymywać także zapisy testamentowe i donacje⁴¹.

F. Stopniak uważa, że już od końca II i na początku III w. nastąpiła ewolucja w kierunku ujednoczenia administracji i centralizacji Kościoła. Spowodowały to dwie okoliczności. Pierwsza dotyczyła porządku praktycznego, polegającego na eliminowaniu struktur cząstkowych, prywatnych, co związane było z wzrastającą liczbą wiernych w Kościele. Druga okoliczność, to spontaniczne powstanie zwyczaju testamentowego przekazywania Kościołowi dóbr różnego rodzaju na cele charytatywne i tworzenie dzieł publicznych⁴².

Za przykład może tu służyć sprawa cmentarzy. Pierwszym dotyczącym ich aktem był dekret papieża Zefiryra (199-217), który mianował diakona Kaliksta przełożonym nad klerem i cmentarzem przy *via Appia*. W imieniu biskupa Rzymu miał on zarządzać wspólną kasą oraz troszczyć się o wszelkie prace związane z wykuwaniem grobów i organizować pogrzeby członków gminy. Około 240 r. papież Fabian rozszerzył to postanowienie na siedmiu diakonów, którzy mieli opiekować się całym miastem podzielonym na siedem okręgów kościelnych⁴³. Z bie-

³⁸ J. Linderski, *dz. cyt.*, s. 99.

³⁹ Podaję za F. Stopniakiem, *dz. cyt.*, s. 73.

⁴⁰ F. de Visscher, *Le regime iuridique desplus anciens cimetiars chrétiens à Rome*, „Analecta Bollandiana”, 1951, s. 39 i n.

⁴¹ G. Boissier, *La religion romaine de` Auguste aux Antonins*, t. 2, wyd. 7, Paris 1909, s. 299; A. G. Hamman, *dz. cyt.*, s. 204.

⁴² F. Stopniak, *dz. cyt.*, s. 76.

⁴³ *Tamże*, s. 121.

giem czasu zakres tych prac administracyjnych rozszerzano i powierzano również innym członkom hierarchii kościelnej⁴⁴.

Podsumowując można uznać, że stowarzyszenia o celach charytatywnych, dewocyjnych i ascetycznych działały już od początku IV w. w znacznie większych kościołach chrześcijańskiego Wschodu i na rzymskim Zachodzie, łącznie z Afryką⁴⁵.

Oprócz nich działały zrzeszenia zawodowe, kontynuujące dawne tradycje rzymskie, o podobnej strukturze organizacyjnej. Pomędzy nimi na przełomie starożytności i średniowiecza mogła dokonać się wymiana doświadczeń. Zrzeszenia zawodowe zapewne rozszerzały swoją działalność o wzmacnianie religijności chrześcijańskiej swoich członków, która przecież wszędzie wypierała dawne zwyczaje pogańskie. A zrzeszenia religijne wykorzystywały doświadczenia organizacyjne zrzeszeń zawodowych.

Opinie te potwierdza ogólnie sformułowane przekonanie J. Maki, że niemal wszystkie idee społeczne, którymi żyło potem średniowiecze, znajdujemy dość wyraźnie zarysowane w starożytności chrześcijańskiej⁴⁶.

Z tych szczupłych wiadomości wynika, że w starożytności istniało prawo wytyczające zadania i cele korporacji, prawo które próbowało określić warunki przynależenia członków oraz ustalało proces ich zakładania i sposoby działania.

Istotna cecha kolegiów rzymskich, czyli silna więź społeczna, oparta na solidarności grupy, odpowiadała charakterowi chrześcijaństwa, które było od początku wspólnotą wspólnot, kierowaną przez apostołów, a następnie kolegium biskupów. Cała wspólnota złożona była z osób miłujących się wzajemnie, stanowiła Mistyczne Ciało Chrystusa i wspólnotę dzieci Bożych. Taki charakter miały tworzone w II i III w. wspólnoty diecezjalne prowadzone przez biskupów oraz parafie prowadzone przez kapłanów, powstające na Wschodzie od końca III w., a na Zachodzie od przełomu V/VI w. Do życia kolegiального nawiązują też zakładane od przełomu III i IV w. wspólnoty zakonne⁴⁷. Szczególną formę korporacjonizmu wytworzyły zgromadzenia cenobitów, bazylianów, a później benedyktynów⁴⁸.

Tak więc znacznie wcześniej niż uznaje to E. Wipszycka, chrześcijaństwo zetknęło się z organizacją kolegiów i wykorzystało ich doświadczenia⁴⁹. Postawa zasadnicza została ustalona już przez Ojców Kościoła. Największy wpływ na formo-

⁴⁴ Tamże, s. 123.

⁴⁵ B. Kumor, *Kościelne stowarzyszenia świeckich...*, s. 504.

⁴⁶ J. Majka, *Katolicka nauka społeczna*, Rzym 1986, s. 102.

⁴⁷ B. Kumor, *Chrześcijaństwo. Dzieje*, W: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1979, k. 402.

⁴⁸ M. Danieluk, *Cenobici*, W: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1976, k. 1419-1420.

⁴⁹ E. Wipszycka (*Świeckie bractwa w życiu religijnym chrześcijańskiego Egiptu*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 59, 1968, z. 3, s. 447-449) uważa, że chrześcijańskie bractwa religijne powstały w połowie V w. pod wpływem uzyskanej wolności religijnej, a ich rozwój był spowodowany znormalizowaniem liturgii, co wywołało reakcję poszukiwania nowych sposobów doskonalenia wewnętrznego.

wanie się obyczajowości chrześcijaństwa wywarł początek III w., kiedy chrześcijanie porzucali życie w małych grupach i zaczęli integrować się ze społeczeństwem pogańskim. Stawiali sobie wtedy pytanie, co zachować, a co odrzucić z obyczajów pogańskich. Odpowiedzi udzielali wielcy moralisci chrześcijańscy, tacy jak Klemens Rzymski i Tertulian, którzy w swoich pracach bardzo szczegółowo określają m. in. postawę rzemieślników chrześcijańskich⁵⁰.

W średniowieczu najbardziej jednak znane było ogólne i trafne oświadczenie św. Augustyna, że chrześcijanie powinni korzystać z doświadczeń kultury antycznej tak, jak Żydzi przyjęli spuściznę po Egipcjanach. Wiemy, że Izraelici zabrali z Egiptu m. in. srebrne i złote wazy oraz cenne przedmioty, z których później zrobili *Tabernaculum*. Program z *De doctrina christiana* stał się w średniowieczu metodą powszechną. Otworzył drzwi do wszechstronnego użytkowania kultury grecko-rzymskiej. Jak bardzo stosowano się do tekstu Augustyna, świadczy m. in. użycie materiałów budowlanych ze zburzonych świątyń do wznoszenia chrześcijańskich kościołów lub to, że rzymski Panteon, po drobnych przeróbkach, w początkach VII w. został zamieniony na kościół.

Trudno jest dziś ocenić, w jakiej mierze umysłowość i kultura starożytności zostały przyjęte w średniowieczu⁵¹. Mimo upadku gospodarczego i politycznego, w świadomości dawnych i nowych mieszkańców Rzymu, oraz innych miast Italii pozostał mit cesarstwa⁵²; szacunek dla prawa⁵³. Nowe ludy przyswoiły sobie prawo rzymskie⁵⁴ oraz przejęły sposób funkcjonowania administracji miast z ich zadaniami gospodarczymi i kulturowymi⁵⁵, a także religię chrześcijańską z duchowieństwem, klasztorami, dziełami miłosierdzia i szkołą⁵⁶.

Drugim ważnym dla naszych rozważań poglądem Augustyna, powtarzanym powszechnie przez myślicieli średniowiecznych, zwłaszcza przez św. Tomasza, było przekonanie, że powinnością władcy jest założenie państwa lub miasta⁵⁷. Uważali oni, że źródłem władzy jest Bóg, który powierza ją ludziom, aby mądrze ją sprawowali i dbali o osoby sobie powierzone⁵⁸.

Pozostaje pytanie, jak korporacjonizm rzymski - obejmujący organizację rzemiosła, handlu, gmin i wydzielonych grup społecznych - mógł przetrwać do śre-

⁵⁰ J. Danilou, H. I. Marrou, *Historia Kościoła*, t. 1, Warszawa 1986, s. 143-146.

⁵¹ J. Le Goff, *dz. cyt.*, s. 128.

⁵² J. A. Gierowski, *dz. cyt.*, s. 20.

⁵³ J. Vogt, *dz. cyt.*, s. 212-213; J. Le Goff, *dz. cyt.*, s. 131; A. Gurewicz sądzi, że prawo było uważane nawet za część etyki chrześcijańskiej, *dz. cyt.*, s. 202.

⁵⁴ A. Gurewicz, *dz. cyt.*, s. 174.

⁵⁵ J. Le Goff, *dz. cyt.*, s. 132, por. J. Strzelczyk, *Goci - rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1984, s. 282-283.

⁵⁶ J. Danielou, H. I. Marrou, *dz. cyt.*, t. 1, s. 324-333.

⁵⁷ T. Borawska, K. Górski, *Umysłowość średniowiecza*, Warszawa 1993, s. 101.

⁵⁸ Św. Augustyn, *Civitate Dei*, XIX, 14; C. Strzeszewski, *Aktualność myśli św. Augustyna...*, s. 113.

dniowiecza i odrodzić się w różnych formach na bardzo odmiennych terenach geograficznych oraz utrwalić się na kilka stuleci.

Trzeba nadmienić, że na Zachodzie stopniowy upadek cesarstwa powodował utrwalanie się chrześcijaństwa na płaszczyźnie życia publicznego, a idea korporacjonizmu mogła przetrwać w wielu aspektach⁵⁹. Reakcją na barbarzyńską anarchię było rekonstruowanie się społeczeństwa wokół Kościoła i zgodnie z jego ideami⁶⁰. Świat zestarzał się - mówił św. Augustyn - ale wśród starzenia i upadku objawił się Chrystus, który go odnawia: *Prowadźmy dobre życie, i czasy staną się dobre[...] Jacy my jesteśmy, takie są czasy*⁶¹.

Starożytność choć zwulgaryzowała wiele dziedzin, jednak przetrwała dzięki chrześcijaństwu, które z czasem wszelką działalność świecką ludzi kierowało ku zbawieniu. Kościół stopniowo osiągnął wyjątkowe stanowisko jako organizator wspólnoty wiernych i odtąd czuwa nad życiem każdego człowieka⁶².

Wiek V na Zachodzie przyniósł tylko jedną nową instytucję - wspólnotę klasztorną skupioną wokół biskupa. Augustyn ustalił normy wspólnego życia duchownych i wymagał, aby kanonicy wyrzekli się własnej rodziny, oraz własności prywatnej na rzecz Kościoła, i poświęcili się nauce. Charakterystyczne było połączenie kształcenia teologicznego i klasztornej dyscypliny z praktyką duszpasterską⁶³. Inne instytucje próbowały także dostosować się do ciągle zmieniających się sytuacji.

Bardzo wyraźnie można to zauważyć w korespondencji Grzegorza Wielkiego, który władczo zwraca się do książąt merowińskich i wytycza program ich działania, podkreślając koncepcję służebnej funkcji władzy, danej im po to, by królestwo ziemskie przeznaczyli na służbę Królestwa Niebieskiego. A ponieważ obowiązki wobec ludności ze strony barbarzyńskiego państwa zredukowane zostały do minimum, papież i biskupi zmuszeni byli niejednokrotnie do uczestniczenia w życiu społecznym i podjęcia się opieki społecznej, organizacji życia gospodarczego, a nawet kierowania robotami publicznymi⁶⁴. Nie kwestionowano jedynie stosunków zależności istniejących w gospodarce i w stanowym ustroju społecznym⁶⁵.

Niewolnictwo jednak nie mogło trwać dłużej, trzeba więc było nakłonić masy do pracy. Znow w tej sprawie św. Augustyn okazał się nauczycielem o największym autorytecie. Głosił, że posiadanie dóbr materialnych jest moralnie obojętne, ale schrystianizował rzymskie pojęcie własności zdecentralizowanej, co było ważne dla korporacjonizmu i zakładanych klasztorów. Zalecał rozsądnie korzystać z

⁵⁹ J. Strzelczyk, *dz. cyt.*, s. 286, podaje, że w VI w. w państwie wizygockim, w miastach tam dobrze jeszcze prosperujących, rzemieślnicy byli nadal zrzeszeni w kolegiach.

⁶⁰ *Tamże*, s. 331; J. Vogt, *dz. cyt.*, s. 214.

⁶¹ Cytuję za: J. Vogt, *dz. cyt.*, s. 220.

⁶² J. A. Gierowski, *dz. cyt.*, s. 49.

⁶³ J. Vogt, *dz. cyt.*, s. 215.

⁶⁴ J. Danilou, H. I. Marrou, *dz. cyt.*, s. 331.

⁶⁵ J. Vogt, *dz. cyt.*, s. 223.

dostatków, a pracę przedstawiał jako obowiązek ludzi wolnych. Odtąd będzie ona podawana w nauce Kościoła nie jako kara, jak to uważano w pogańskim Rzymie, ale jako naśladowanie Boga, który pracował w czasie stwarzania świata, a pierwszego człowieka umieścił w raju, gdzie praca była źródłem radości. Przykład Jezusa, który również pracował w warsztacie św. Józefa, umacniał w chęci do pracy. Trudnili się nią wielcy mędracy i Ojcowie Kościoła⁶⁶.

Augustyn głosił powszechny obowiązek pracy, widząc w niej nie tylko elementy ideowe, jako główne czynniki rozwoju jednostki i społeczeństwa hartujące moc ducha, ale także elementy ekonomiczne, zapewniające dostatek i dobrobyt społeczeństwu. Przekonywał, że sumienny wysiłek pracownika ma znaczenie większe niż modlitwa człowieka uchylającego się od pracy, że jedna modlitwa człowieka posłusznego przykazaniu pracy bywa wysłuchiwana prędzej niż dziesięć tysięcy modlitw takiego, który tym przykazaniem gardzi⁶⁷.

Z zawodów szczególnie wysoko cenił uprawę roli oraz rzemiosło i głównie z nich zalecał czerpać dochody, ponieważ nie absorbują one całkowicie ducha ludzkiego i pozwalają łączyć cele ziemskie z celami duchowymi. Przywiązywał dużą wagę to tego, aby dążenia ziemskie łączyć z wiecznymi, gdyż wtedy zyskują one jeszcze bardziej na wartości⁶⁸. Uważał, że doznania etyczne, postęp techniczny, wydajność rolnictwa i rzemiosła zależą od godziwych celów człowieka, którego inteligencja i energia powołane są do rozwoju kultury. Dążenia wyższe, o których nie można zapomnieć, bynajmniej temu nie przeszkadzają i nie powodują żadnych rozdzźwięków, uzupełniają jedynie sferę działalności ziemskiej⁶⁹. Do końca życia uważał, że piętrzące się trudności społeczne rozwiązuje w sposób doskonalszy własność wspólna, która stwarza prawdziwie chrześcijańską postawę wobec posiadania ziemskiego, wobec problemów wytwórczości, pracy itp. Augustyn głosił, że wzór stworzenia nowych stosunków społecznych znajdują społeczeństwa w organizacji życia zakonnego⁷⁰.

3. Korporacjonizm w kulturze miejskiej wczesnego średniowiecza

Myśl św. Augustyna oddziaływała na Europę w różnych okresach historycznych, najbardziej jednak w średniowieczu. Zasługę w zmianie mentalności ówczesnego społeczeństwa trzeba przyznać klasztorom, stanowiącym połączenie ucieczki od świata z organizacją życia gospodarczego i duchowego⁷¹. Fundatorzy klaszto-

⁶⁶ T. Borawska, K. Górski, *dz. cyt.*, s. 27.

⁶⁷ W. Kornatowski, *Spoleczno-polityczna myśl świętego Augustyna*, Warszawa 1967, s. 119-121.

⁶⁸ *Tamże*, s. 136-137.

⁶⁹ O. Schilling, *Die Staats- und Soziallehre des hl. Augustinus*, Freiburg im Breisgau 1910, s. 251.

⁷⁰ W. Kornatowski, *dz. cyt.*, s. 113.

⁷¹ J. Le Goff, *dz. cyt.*, s. 132.

rów uważali, iż winny one być m. in. szkołami pracy, rozstrzygającymi sprawy praktyczne związane z moralnością pracy, oraz przygotowywać nowy porządek społeczny i sposób życia osobistego⁷². Klasztory stały się ośrodkami cywilizacyjnymi ówczesnej Europy, nawet te izolowane, wiejskie. W ich warsztatach przekazywano znajomość różnych technik rzemieślniczych i artystycznych, natomiast *scriptoria* oraz biblioteki były nie tylko przechowalniami, lecz również ośrodkami rozwoju kultury umysłowej. Dzięki posiadanym dobrom ziemskim, zgromadzonym narzędziom, zdyscyplinowanej sile roboczej mnichów oraz ludzi zależnych były one centrami produkcji i wzorcami gospodarczymi, choć przede wszystkim były miejscem życia duchowego i liturgicznego⁷³.

Najdonioślejszym dokumentem wieków średnich można nazwać regułę św. Benedykta, początkowo obowiązującą prawdopodobnie zaledwie w dwunastu klasztorach założonych w Italii osobiście przez Benedykta. Ale gdy Longobardowie podpalili klasztor na Monte Cassino, zakonnicy przenieśli się do Rzymu i osiedli w pałacu papieskim. Stamtąd św. Augustyn z Canterbury przeniósł tę regułę do Anglii. Znaczenie tych faktów było ogromne: przymierze papieża z benedyktynami i ich duch misyjny, który spowodował powrót zakonników na kontynent europejski, aby szerzyli ewangelizację wśród ludów germańskich i zakładali nowe klasztory. Choć z niechęcią porzucali spokojne życie w klasztorach macierzystych, to jednak zawsze i wszędzie przybywali tam, gdzie ich działanie stawało się potrzebne światu.

Rozpowszechnianie się zakonów zbiegło się z upadkiem Cesarstwa Rzymskiego. Funkcjonowanie społeczeństwa nie tolerowało pustki organizacyjnej, kulturowej i ideowej. Wojska barbarzyńskie przyczyniały się do rozpadu społeczeństwa, natomiast zakony docierając do barbarzyńców działały odwrotnie, w kierunku konsolidacji społeczeństw i ratowania wartościowych elementów kultury starożytnej⁷⁴. W Anglii tradycja benedyktyńsko-rzymska spotkała się z irlandzką i zaowocowała szybką chrystianizacją wyspy, a później akcją misyjną na kontynencie.

W tym momencie dziejów należy połączyć hipotezę drugą i czwartą oraz zauważyć, iż nie ma podstaw, aby sądzić, że idea korporacjonizmu pojawiła się w Kościele zachodnim dopiero w VIII w., gdyż - jak to wyżej wykazałem - w bogatszej czy uboższej formie była znana chrześcijaństwu od starożytności. Święci Beda Czcigodny i Bonifacy raczej szerzyli dawne ideały, które zostały im przekazane w klasztorach macierzystych, niż tworzyli nowe formy społeczno-religijne⁷⁵.

To samo należy powiedzieć o roli duchowieństwa, które miało nad najeźdźcami przewagę kulturową. Jego wykształcenie, wiedza, słowa, gesty imponowały ludom germańskim. Świadczą o tym najdobitniej słowa poety galijskiego

⁷² T. Borawska, K. Górski, *dz. cyt.*, s. 28.

⁷³ J. Le Goff, *dz. cyt.*, s. 133.

⁷⁴ G. G. Coulton, *Panorama średniowiecznej Anglii*, Warszawa 1976, s. 278.

⁷⁵ Por. B. Kumor, *Kościelne stowarzyszenia świeckich...*, s. 504.

z VI w. Walencjusza Fortunatusa skierowane do biskupa Nantes Feliksa: *Wy jesteście ocaleniem naszej ojczyzny, oddajecie ziemiom czego wymaga prawo, przywracacie dla naszych dni minioną radość, jesteście głosem najważniejszych obywateli, światłością szlachty, obrońcami ludu, wy wiecie jak dopłynąć do portu bez rozbicia statku*⁷⁶. Również w postudze biskupów wyraźnie dostrzegamy działalność społeczną, np. Cezary z Arles w swoich kazaniach zachęcał wiernych do kształtowania stosunków społecznych w duchu miłości i sprawiedliwości, przyczyniając się do budowania pokoju, który sprzyja lepszemu organizowaniu życia kościelnego⁷⁷.

Działalnością społeczną zajmowali się też proboszczowie. Świadczy o tym zarządzenie arcybiskupa Reims, Hinkmara, wydane w 852 r. dla podwładnego mu kleru, aby *odnośnie wspólnot, zwanych popularnie geldoniami lub bractwami [...] postępowano rozumnie i rzeczowo zgodnie z potrzebą [...], by ich cele łączono ze służbą Bożą, jak np. z ofiarami, ze światłem dla kościoła, postugą dla zmarłych, jałmużną i innymi pobożnymi uczynkami*⁷⁸.

Idealną organizacją społeczeństwa w owym czasie była wspólnota. Oczywiście uznawano, że ludzie różnią się rasą, stanem, pochodzeniem, płcią i pełnią funkcją, ale - jak pisze abp Lionu Agobard - *wszyscy pragną jednego tylko królestwa*. Elita dostojników Kościoła wyobrażała sobie wtedy lud Boży jako twór jednolity, oparty na instytucji monarchii, o trwałym porządku społecznym. Łacińskie słowo *ordo* wyrażało niezmiennosc warstw społecznych ustalonych w porządku hierarchicznym, na jakie podzieleni poszczególni ludzie zdążali ku zbawieniu wiecznemu. Uważano, że Bóg stwarzając świat wyznaczył każdemu człowiekowi jego miejsce, określił trwale jego sytuację społeczną, z którą wiąże się pewne prawa oraz zadania w urzeczywistnianiu królestwa Bożego na ziemi. Wzywano, aby nikt nie wrywał się ze swego stanu, bo wszelka zmiana będzie świętokradztwem.

W rzeczywistości, niedostrzegalnie i bardzo powoli, świat jednak się zmienił. Rozwijał się feudalizm⁷⁹, a przed rocznicą 1000-lecia śmierci Chrystusa, w oczekiwaniu na koniec świata, obrano sobie za ideał życie zakonne⁸⁰. Społeczeństwo, aby stłumić lęk przed nieznanym, potrzebowało zakonów, w których by odprawiano długie modlitwy i sprawowano sakramenty w duchu ekspiacji za grzechy świata. Klasztory wypraszały przebaczenie u Boga i „obdziałały” nim okolice. Pierwsi korzystali ze swoich zasług zakonnicy, ale inni także mogli uczestniczyć w łaskach, zależnie od tego, jak blisko znajdowali się

⁷⁶ Cyt. za T. Kołosowskim, *Działalność polityczno-społeczna biskupa Cezarego z Arles*, „Saeculum Christianum”, 1, 1994, s. 58.

⁷⁷ *Tamże*, s. 63-64.

⁷⁸ Cytuję za B. Kumorem, *Kościelne stowarzyszenia świeckich...*, s. 504.

⁷⁹ G. Duby, *dz. cyt.*, s. 40-41.

⁸⁰ *Tamże*, s. 72.

społeczności zakonnej. Mnisi zabiegali najpierw o zbawienie dla swoich bliskich podług ciała (stąd zwyczaj oddawania do klasztorów małych dzieci, aby modliły się za krewnych pozostałych w świecie), później swych braci według ducha. Dlatego wielu świeckich wiązało się z klasztorem przez dobrowolne poddaństwo, hołd wasala lub wstąpienie do bractwa⁸¹.

Niektórzy książęta, aby pozyskać przyjaciół w niebie, próbowali w *seculum obscurum* przywrócić ład w klasztorach zakładanych przez ich przodków. Reforma rozpoczęła się na początku X w., a w 1130 r. dobiegła końca. Odnowa była przeważnie dziełem jednostek. Misja podnoszenia z upadku poszczególnych domów zakonnych zmuszała opatów do przenoszenia się z miejsca na miejsce. Lecz, aby naprawa była trwała, należało zachować kierownictwo nad licznymi domami w jednym ręku. Reforma ta dała początek kongregacjom klasztorным. Były one liczne, np. powstała w Lotaryngii na skutek działalności Ryszarda z Saint-Vanne, ale najważniejsza dla dziejów Europy była kongregacja clunicka.

Oprócz rozwoju gospodarki wiejskiej i umacniania się ustroju feudalnego, sukces Cluny stanowi najważniejsze zjawisko w historii Europy XI w., gdyż doprowadził do uniwersalizmu zakonnego. Kult sakramentów i kult zmarłych podkreślany w długich i uroczystych liturgiach powodował pogłębianie chrystianizacji szerokich rzesz przez łączenie w ich umyśle obietnicy zmartwychwstania z ludowymi wierzeniami w życie pośmiertne⁸² oraz poczucie radości życia we wspólnocie, co najdobitniej wyrażał wprowadzony zwyczaj częstego odprawiania uroczystych procesji⁸³. Klasztory w pewnym stopniu również dostarczały pogładowej lekcji demokracji, jaką wprowadzono później we wszystkich rodzajach korporacji, jeśli idzie o swobodne wybory i rządy reprezentatywne⁸⁴.

Społeczny wpływ klasztorów był bardzo wielki, choć trudno go dokładnie zanalizować⁸⁵.

Następne przeobrażenia społeczne dostrzegamy w pojawieniu się wspólnot rycerskich, które ujednolicały oblicze arystokratycznej Europy zachodniej, w odrodzeniu się miast, a w nich nieco później w internacjonalizmie wyższych szkół lub uniwersytetów, jak od XIII w. już zwać je wypada, oraz w nowych zakonach⁸⁶. Rycerstwo i uniwersytety wzorowały się na zasadach korporacyjnych.

Rycerstwo wyłoniło się spośród wojowników, jako tych, którzy stawali do służby na koniu. Należy podkreślić dziedziczość przynależności do stanu oraz sposób wychowania rycerskiego. Dzieciństwo spędzał chłopiec pod okiem matki, później

⁸¹ *Tamże*, s. 73-74.

⁸² G. DUBY, *dz. cyt.*, s. 76-82; M. D. Knowles, D. Obolensky, *Historia Kościoła*, t. 2, Warszawa 1988, s. 197.

⁸³ G. DUBY, *dz. cyt.*, s. 86-88.

⁸⁴ G. G. Coulton, *dz. cyt.*, s. 282.

⁸⁵ *Tamże*, s. 280; L. Milis, *Anielscy mnisi i ziemscy ludzie*, Kraków 1996, passim.

⁸⁶ R. W. Southern, *dz. cyt.*, s. 268.

aż do 14 lub 18 roku życia przebywał na dworze obcego rycerza dla wyuczenia się „rzemiosła” rycerskiego, potem stawał się giermkim i wreszcie bywał pasowany na rycerza. Do aktu tego przygotowywał się przez spowiedź świętą, uczestnictwo we Mszy świętej, ślubował wierność Kościołowi, przyrzekał czcić kobiety, ochraniać wdowy, sieroty i uciśnionych⁸⁷. Świadczy to o ogromie przeobrażeń mentalności, jakie się dokonały zaledwie w ciągu kilku wieków, skoro udało się Kościołowi z germańskich wojowników uczynić rycerzy, których powołaniem według XII-wiecznego obrzędu było *być podporą Kościoła, walczyć z niewiernością, czcią otaczać duchowieństwo, opiekować się biednymi, utrzymywać pokój, przelewać krew swoją i gdy zajdzie potrzeba, oddać życie swoje za bliźnich*⁸⁸. Skoro tak wielkiego przeobrażenia udało się dokonać Kościołowi w stanie rycerskim, to można przez analogię sądzić, iż podobnie było z kulturą miejską.

Miasta zaczęły odradzać się we Włoszech w XI w., kiedy to stabilizacja struktury feudalnej wywołała „rewolucję handlową”, która była następstwem wzrostu produkcji rolnej i koncentracji rzemiosła w miastach, przejściem od handlu zamiennego do gospodarki pieniężnej oraz prędkiego rozwoju handlu wewnętrznego i międzynarodowego⁸⁹.

Mimo klęski Rzymu - jak już wspomniano - w świadomości dawnych i nowych mieszkańców pozostał mit cesarstwa⁹⁰, szacunek dla prawa⁹¹, szkolnictwa⁹² i tradycji⁹³. Siły zachowawcze stopniowo równoważą straty, choćby nawet tylko dlatego, że nowymi królestwami barbarzyńskimi powstającymi na łonie *Romanii* rządzi dawna arystokracja rzymska, która kultywuje tradycję Cesarstwa. Dawna administracja przeszła na służbę barbarzyńskich władców. W czasie tych głębokich przemian Kościół nie uległ dezorganizacji: zachował jedność funkcjonowania, stał się administracyjną, językową i kulturową ostoją, zwłaszcza że nowi przybysze już przyjęli chrześcijaństwo.

Bardzo ważny dla Europy był przykład Hiszpanii. Tam św. Izydor z Sewilli opracował plan łańciskiego i chrześcijańskiego państwa. Jego dzieła *O obowiązkach kościelnych*, gdzie opisuje cele duszpasterstwa w Hiszpanii oraz *Trzy księgi sentencji*, gdzie określa program życia chrześcijańskiego dla osób ochrzczonych, zostały szeroko rozpropagowane w Europie zachodniej przez emigrantów hiszpańskich uchodzących przed najazdem muzułmanów⁹⁴.

⁸⁷ *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. 10, Warszawa 1884, s. 244.

⁸⁸ Cyt. za R. W. Southern, *dz. cyt.*, s. 135-136.

⁸⁹ J. A. Gierowski, *dz. cyt.*, s. 67.

⁹⁰ *Tamże*, s. 20.

⁹¹ J. Vogt, *dz. cyt.*, s. 212-213; J. Le Goff, *dz. cyt.*, s. 131; A. Gurewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1976, s. 202 sądzi, że prawo było uważane nawet za część etyki chrześcijańskiej.

⁹² M. Banniard, *dz. cyt.*, *passim*.

⁹³ M. Simon, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*, Warszawa 1979, s. 375.

⁹⁴ M. Banniard, *dz. cyt.*, s. 144.

Wraz ze wzrostem demograficznym i wzrostem konsumpcji zmienia się mentalność człowieka XI-wiecznego na obywatela pełnego inicjatywy, wytrwale dążącego do celu, dla którego osiągnięcia był gotów rozbić nawet dotychczasową strukturę feudalną. Miasta chętnie gromadzą dobrych rzemieślników i starają się zapewnić sobie samodzielność. Przewodziły w tym procesie miasta środkowych Włoch, Niziny Padeńskiej, a szczególnie nadmorskie⁹⁵ i wpływały na Europę poprzez działalność handlową swoich kupców. Rozpowszechniały wzory nowej obyczajowości mieszczańskokupieckiej, wyrażającej względną niezależność mieszczan, po stworzeniu załążkowych instytucji samorządowych i republikańskich.

Mimo licznych i wielkich zniszczeń systemowych ówczesna miejska gmina włoska zachowała pokrewieństwo z dawnym *municipium* rzymskim. Można przypuszczać, iż tradycje municypalne przetrwały lata zniszczeń germańskich, w tym również tradycje korporacjonizmu zawodowego⁹⁶. Istotne jego cechy, jak próbowałem to już wykazać, zostały przyjęte i służyły różnym organizacjom, a także Kościołowi.

Konstytucyjną zasadę średniowiecznej komuny wyrażono we wspólnej przysiędze mówiącej, że wszyscy mieszkańcy miasta zobowiązują się dbać o pokój publiczny i braterstwo oraz bronić praw każdego obywatela przed obcymi. *Ustanowiono i umocniono węzłem przysięgi, że każdy użyczy swemu bliźniemu wiary, siły, pomocy, i rady, w stopniu, o którym zadecyduje sprawiedliwość*, mówił statut z Abbeville⁹⁷.

Zwiększanie się liczby kupców, rzemieślników czy wyrobników prowadziło do samorzutnego współdziałania specjalistów z danej dziedziny i powstawania organizacji zawodowych. Ustalały one, jak w czasach rzymskich, zasady produkcji i miały monopol na wykonywanie określonej funkcji ekonomicznej. Zapewniały swoim członkom obronę ich interesów i opiekę⁹⁸. Podobne związki powstały wśród kupców, a od związków branżowych pozostał już tylko krok ku związkowi całej wspólnoty miejskiej - dla obrony interesów i zwiększenia dobrobytu całego miasta - ku komunie⁹⁹. Broniła ona interesów miejscowej ludności, stopniowo przejmowała administrację, starała się uniezależnić od seniora, a ludzie różnych warstw, natchnieni nowym duchem wspólnotowym zaczęli tworzyć stowarzyszenia, konfraternie i gildie, korporacje i zaprzysiężone ligi pokoju; wszystkie te wspólnoty miały swą podstawę i aprobatę w religii. Dla tego okresu niełatwo jest wykreślić linię podziału między religijnymi a ekonomicznymi formami działania¹⁰⁰.

⁹⁵ *Tamże*, s. 69.

⁹⁶ *Tamże*, s. 73

⁹⁷ Cyt. za: C. Dawson, *Formowanie się chrześcijaństwa*, Warszawa 1987, s. 174.

⁹⁸ M. Banniard, *dz. cyt.*, s. 73.

⁹⁹ *Tamże*, s. 74.

¹⁰⁰ C. Dawson, *dz. cyt.*, s. 174-175.

Miasto - wielki warsztat pracy - spowodowało rozpad trójdzielnego systemu społeczeństwa i powoli wypracowało jego nowy obraz¹⁰¹.

Przyjmowanie wzorów korporacyjnych wynikało również z współpracy z Kościołem w pierwszym okresie tworzenia się gmin miejskich¹⁰² i ciągle utrzymującego się autorytetu życia zakonnego, którego celowość i precyzja działania stanowiły wzorzec dla wszelkich organizacji społecznych.

Do stanowo i zawodowo podzielonych grup społecznych Kościoła dostosowywał duszpasterstwo, również do nowej grupy społecznej - rzemieślników. Choć istnieją tylko nieliczne świadectwa, wolno nam przypuszczać na podstawie zachowanych źródeł i przez analogię, że kaznodzieje kierowali do nich odpowiednie kazania (*ad status*), spowiednicy przestrzegali przed pokusami prowadzącymi do grzechów „zawodowych”, wpajali poczucie moralności zawodowej. Gerhoh z Reichersbergu w połowie XII w. w *Liber de aedificio Dei* uczył, że: *każdy stan [używa rzymskiego pojęcia ordo Z.K.], ogólniej zaś, każde rzemiosło znajduje w wierze katolickiej i doktrynie apostoelskiej regułę dla swojej kondycji stosowną i kto toczyć będzie słuszne boje w reguły tej imieniu, będzie mógł osiągnąć koronę - czyli zbawienie*¹⁰³. Ostatecznie można uznać, że średniowiecze uświęciło pracę; poszczególne zawody szukały początków swych nawet w *Starym Testamencie*¹⁰⁴, patronów wśród świętych, szczególnie Apostołów.

Szczytem osiągnięć teologii społecznej było wystąpienie św. Tomasza z Akwinu, który przyswoił średniowieczu poglądy społeczne Arystotelesa i wzbogacił je znanymi już wcześniej naukami Cyserona i św. Augustyna oraz prawników i kanonistów. Stworzył jednak własny, oryginalny system oparty również na *Biblii* i tyśiącletnim doświadczeniu Kościoła¹⁰⁵. Będzie o tym szerzej mowa w rozdziale IV.

Natomiast ideał chrześcijańskiej równości i braterstwa znalazł głównych realizatorów w ruchu franciszkańskim z jego kultem apostołstwa i pracą apostołską wśród ubogich. Wpływ braci szerzył się wszędzie, ale razem z drugim zakonem - dominikanami - miał największe znaczenie w miastach. Ich działalność bowiem była w szczególny sposób przystosowana do potrzeb nowej, miejskiej społeczności i nowych warstw społecznych.

Wielki ruch komunalny, który zaczął się w północnej Italii, był zarówno wyrazem nowego ducha chrześcijańskiego braterstwa, jak i wytworem nowych sił ekonomicznych¹⁰⁶.

Równocześnie z gminami miejskimi powstawały gminy wiejskie, które tworzyły własne oryginalne instytucje, nawiązujące także do idei korporacjonizmu. Były to

¹⁰¹ J. Le Goff, *dz. cyt.*, s. 268.

¹⁰² J. A. Gierowski, *dz. cyt.*, s. 755.

¹⁰³ Cytuję za: J. Le Goff, *dz. cyt.*, s.268-269.

¹⁰⁴ T. Borawska, K. Górski, *dz. cyt.*, s. 28.

¹⁰⁵ *Tamże*, s. 96.

¹⁰⁶ C. Dawson, *dz. cyt.*, s. 173-174.

bractwa i gildie, albo też związki „sąsiedzkie” gmin o charakterze solidarnościowym¹⁰⁷.

W okresie świetności komun miejskich powstają uniwersytety¹⁰⁸. Nazwa uniwersytet pochodzi od korporacyjnej organizacji instytucji mających autonomiczny stosunek względem władz publicznych i innych korporacji. Nauczyciele i uczniowie stanowili korporację (*universitas*) mającą własne prawodawstwo, oddzielną władzę sądową, często własne posiadłości i przywileje. Kolebką tych instytucji były miasta. Zaczynało się to mniej więcej tak: jeden znakomity uczoney wzbudzał zainteresowanie tysięcy słuchaczy, którzy we własnym interesie zawiązywali korporację naukową. Początkowo organizacja uniwersytetu polegała na podziale słuchaczy według narodowości, by zostawić każdej grupie możliwość rządzenia się własnymi krajowymi prawami. Z czasem zaczęto zakładać kolegia i wydzielać fakultety¹⁰⁹.

W pierwszych wiekach średnich rzemieślnikami w Europie środkowej byli niewolnicy uprowadzeni z miast rzymskich przez Germanów, jako najcenniejszy łup wojenny. Najeźdźcy bowiem uważali wszelką pracę ręczną za niegodną mężczyzny wolnego, gdyż ten powinien zajmować się tylko wojną i polowaniem¹¹⁰. W tej części Europy wolne rzemiosło odrodziło się w klasztorach, następnie rozwinęło się i wykształciło w miastach. Niewolną ludność pracującą darzyło miasto wolnością, mieszczanie bez względu na swoje pochodzenie zażywali praw i przywilejów ludzi wolnych¹¹¹.

Pierwsze związki rzemieślnicze pojawiły się już w X w. w poszczególnych ośrodkach miejskich pod różnymi nazwami: *arti, gildie, corporation, officium Amt, Handwerk, Bruderschaft* itp. Najwcześniejsze powstały we Włoszech, następnie we Francji, Anglii i Niemczech. Zawiązywały się w różnych wiekach. Nawet w miastach tego samego regionu, które miały ze sobą różne kontakty, tworzyły się w dużych, sięgających nieraz kilkuset lat odstępach czasu¹¹².

J. Schildhauer uważa, że przyjęcie przez rzemieślników, często wcześniej już funkcjonujących w danym ośrodku, korporacyjnego sposobu zrzeszania się znacznie przyczyniło się do rozkwitu rzemiosła¹¹³.

Jak wyżej zasygnalizowałem, człowiek średniowiecza należał zawsze do jakiejś grupy i był z nią ściśle związany. Społeczeństwo średniowieczne było korporatywne na każdym szczeblu drabiny feudalnej: związki wasali, organizacje rycerskie i zakony, bractwa klasztorne i kler katolicki, komuny miejskie, gildie kupieckie i ce-

¹⁰⁷ J. Le Goff, *dz. cyt.*, s. 293.

¹⁰⁸ J. A. Gierowski, *dz. cyt.*, s. 116.

¹⁰⁹ *Encyklopedia powszechna...*, t. 11, s. 488-489; J. A. Gierowski, *dz. cyt.* s. 116-117; J. Le Goff, *Inteligencja w wiekach średnich*, Warszawa 1962, s. 91-94.

¹¹⁰ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Kraków 1934, s. 136.

¹¹¹ *Tamże*, s. 137.

¹¹² J. Kulischer, *dz. cyt.*, t. I, Warszawa 1961, s. 191.

¹¹³ J. Schildhauer, *dz. cyt.*, s. 83.

chy rzemieślnicze, zrzeczenia obronne i bractwa religijne, wspólnoty wiejskie, związki krwi, patriarchalne i indywidualne grupy rodzinne - to kolektywy ludzkie zapewniające swym członkom obronę i pomoc, zbudowane na zasadzie wzajemnej wymiany usług i wzajemnego poparcia. Tworzyły własny mikroświat¹¹⁴.

Złoty okres przeżywały stowarzyszenia laików w XIII i XIV w. Dziś trudno uzasadnić "nową pobożność" (*devotio moderna*), która spowodowała m. in. gromadzenie się chrześcijan w niezliczonych bractwach przyjaciół Boga, których celem było pewne przełamanie niepokoju i wypełnienie samotności¹¹⁵. Na Zachodzie w tym czasie zrzeszały one większość wiernych¹¹⁶, tak że wytworzył się ich nadmiar, o czym świadczą zakazy erekcji nowych stowarzyszeń laików, wielokrotnie wydawane przez synody francuskie i niemieckie, które w poszczególnych wypadkach (gdy te dopuszczały się nadużyć) nawet likwidowały dawniej istniejące zgromadzenia. O różnorodności stowarzyszeń świadczy m. in. kanon 30 synodu w Bordeaux z 13 kwietnia 1255 r., który stanowi: *A nado nakazujemy, by snać ktoś, lub któryś z komesów, czy też członek jakiegoś bractwa, nie odważył się wydawać i ustanawiać jakichkolwiek statutów brackich, jak tylko takie, które dotyczą budynków i światła kościelnego, ksiąg czy też innych przedmiotów, szat liturgicznych, świątyni i jej uposażenia. Mogą też one dotyczyć pogrzebów, odmawiania wigilii lub innych posług czynionych zmarłym, a nado naprawy dróg publicznych i prywatnych, strzeżenia klasztorów, naprawy mostów, posługiwania chorym rodzicom, strzeżenia trzód bydła od nieprzyjaciół, zapobiegania powodziom i wylewom rzek, dla odpędzania wilków lub innych szkodliwych dla społeczeństwa niebezpieczeństw. Mogą też omawiane stowarzyszenia zajmować się zbieraniem jałmużny; to zaś, co pozostanie z jej rozdzielenia na potrzeby tak żywych, jak i umarłych, chcemy i nakazujemy, aby było przeznaczone w porozumieniu z proboszczem miejscowym na inne zbożne cele, jeśli tylko to nie zostało szczegółowo określone przez ofiarodawców*¹¹⁷.

Należy tu mocno podkreślić, że *devotio moderna* wpłynęła na przewyciężenie dwóch obsesji chrześcijaństwa XIV i XV w.: samotności i śmierci m. in. przez wznoszenie kaplic, które lepiej od nawy kościoła nadają się na zgromadzenia i pogrzeby korporacyjne¹¹⁸, przez co również przyczyniła się do rozwoju korporacjonizmu.

Związki społeczne w średniowieczu łączyły głównie osoby należące do tej samej grupy. Każda korporacja kierowała się własnym regulaminem, statutem lub kodeksem postępowania, spisany albo tradycyjnym, który obowiązywał wszyst-

¹¹⁴ A. Gurewicz, *dz. cyt.*, s. 192.

¹¹⁵ G. Bedouille, *Kościół w dziejach*, Poznań 1994, s. 101.

¹¹⁶ B. Kumor, *Kościelne stowarzyszenia świeckich...*, s. 505.

¹¹⁷ Cytuję za B. Kumorem, *Kościelne stowarzyszenia świeckich...*, s. 505-506.

¹¹⁸ G. Bedouille, *dz. cyt.*, s. 103.

kich członków. Jej zwyczajów nie ustalały władze nadrzędne, lecz były one wypracowywane przez samą grupę i opierały się na zasadzie powszechnej aprobaty i samorządności. Czasami przejmowano je od innej podobnej korporacji. W sferze stosunków stanowych i korporacyjnych ukształtowała się także zasada reprezentacji. Każda grupa społeczna miała również własny kodeks obyczajowy, swoje ideały społeczno-polityczne. Grupa wyznaczała każdej jednostce nie tylko rolę do spełnienia, ale też domagała się od niej określonego trybu życia, a nawet narzucała sposób myślenia i poglądy¹¹⁹.

Tak więc społeczeństwo średniowiecza było uformowane dwukierunkowo. W linii wertykalnej istniały stosunki zwierzchnictwa i zależności, które łączyły seniorów i wasali, a w linii horyzontalnej - korporacje wychowywały swoich członków w duchu równości i wzajemnego poszanowania praw współczłonków, jednoczyły ich w obronie tych praw i interesów przed zagrożeniem ze strony jakichkolwiek sił zewnętrznych¹²⁰.

Można powiedzieć, że duch korporacjonizmu kształtował osobowość jednostki. Feudalizm nie negował wolności człowieka, była to jednak wolność szczególna. Bo, mówiąc ogólnie, prawa człowieka w średniowieczu nie były jego prawami. Człowiek mógł korzystać ze swoich praw jedynie jako członek jakiejś korporacji, grupy stanowej, która nadawała mu te prawa, osłaniała przed prześladowaniem czy pohańbieniem. Tak więc status społeczny, światopogląd człowieka, umiejętności zawodowe były w rzeczywistości nie jego osobowymi cechami, ale grupy korporacyjnej. Jak już powiedziano wyżej, korporacyjna była nie tylko praca, ale cała wewnętrzna natura jednostki, struktura jej świadomości i sposób bycia¹²¹.

To osadzenie w grupie w zasadzie nie było dla ludzi średniowiecza uciążliwe. Wprost przeciwnie, stanowiło źródło zadowolenia i rodziło poczucie pewności siebie, ponieważ spletało się z prawną regulacją życia społecznego, jak również dlatego, że korporacje stanowiły różnorodną mozaikę i nie były zintegrowane w sposób jednolity¹²².

Pewność siebie wynikała również z powszechnego szacunku dla prawa, które tworzyło ogólnie cenioną więź między ludźmi. Prawu podlegali wszyscy¹²³. W średniowieczu istnieć mogło tylko to, co miało status prawny. Powstające miasto spieszyło zyskać określone prawa. Bractwa, uniwersytety czy jakiegokolwiek inne korporacje istniały oficjalnie tylko od momentu przyjęcia regulaminu¹²⁴.

Dołączenia się zmuszały nie tylko interesy produkcji i zbytu, czy walki społeczne, ale i przynależność stanowa, sądownictwo, potrzeba obrony miasta, funkcje

¹¹⁹ *Tamże*, s. 193.

¹²⁰ *Tamże*, s. 194.

¹²¹ A. Gurewicz, *dz. cyt.*, s. 203.

¹²² *Tamże*, s. 204.

¹²³ *Tamże*, s. 202.

¹²⁴ *Tamże*, s. 173.

religijne, organizacja wypoczynku, rozrywki, pomoc wzajemna - słowem życie kulturalne owego czasu¹²⁵. Ta jedność pierwiastków: produkcyjnego, estetycznego, etycznego i religijnego nadawała pracy rzemieślników doniosłe znaczenie społeczne i rozwijała osobowość ludzką aż do granic ówczesnych możliwości¹²⁶.

Dla podsumowania tych rozważań warto przytoczyć przekonanie L. Bentana, znanego badacza dziejów ekonomii średniowiecznej, które potwierdza J. Kulischer, mówiąc że decydującym momentem powstawania korporacji były względy czysto religijne. *Gdy się czyta ich statuty, można by czasami sądzić, iż chodzi im tylko o zbawienie duszy*¹²⁷. Podobnie uważa C. Dawson: *Kiedy rozwój gospodarki średniowiecznej osiągnął swą pełnię, każdy gospodarczy i społeczny przejaw życia ujęty został w formę organizacji korporacyjnej i średniowieczne miasto stało się federacją autonomicznych społeczności [...]. Wprowadzie istniała duża rywalizacja między różnymi warstwami i frakcjami w miastach, między arystokracją kupców, a demokracją rzemieślników, lecz pomimo to ekonomiczne teorie teologów i kanonistów były przyjmowane bez zastrzeżeń przez wszystkie partie jako fundamenty rzemieślniczego i handlowego życia*¹²⁸.

Kultura XIII w., której ważnym elementem była cywilizacja miejska, obejmowała całą Europę zachodnią. Nie rozpowszechniła się z jakiegoś jednego centrum. Osiągnęła wysoki poziom niemal we wszystkich formach twórczości ludzkiej, bo była wytworem społeczeństwa głęboko religijnego. Tylko w nielicznych wyjątkach była jeśli nie religijna, to ściśle z religią związana¹²⁹.

Można przytoczyć, za Kazimierzem Tymienieckim i innymi badaczami, na których on się powołuje, że na zachodzie Europy wyłoniły się trzy zasadnicze elementy feudalizmu: lenno, immunitet i korporacja (zwłaszcza miejska)¹³⁰.

4. Geneza korporacjonizmu w Gdańsku, Toruniu i Elblągu

Również na terenach słowiańskich, gdzie w I tysiącleciu nie było ani tradycji miejskiej, ani państwowej, konstituowały się organizmy miejskie w ciągu X-XIII w., choć inaczej nieco niż na południu i zachodzie Europy¹³¹. Wielką przeszkodą w rozwoju miast słowiańskich był brak prawa chroniącego mieszczan, a szczególnie kupców¹³². To tłumaczy popularność przyjmowania praw niemieckich i nadawanie

¹²⁵ Tamże, s. 212.

¹²⁶ Tamże, s. 212 i 214.

¹²⁷ L. Bentano, *Die Arbeitsgilden des Gegenwarts*, Bd. 1, Leipzig 1871, s. 55, cyt. za J. Kulischer, *dz. cyt.*, s. 200.

¹²⁸ C. Dawson, *dz. cyt.*, s. 175.

¹²⁹ M. D. Konwles, D. Obolensky, *dz. cyt.*, t. 2, s. 225.

¹³⁰ K. Tymieniecki, *Polska w średniowieczu*, Warszawa 1961, s. 43.

¹³¹ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 23.

¹³² P. Dollinger, *Dzieje Hanzy (XII-XVII wiek)*, Gdańsk 1975, s. 30-31.

ich nawet przez władców wrogo usposobionych do żywiołu niemieckiego. Z tym wiązało się sprowadzanie przez feudałów kolonistów niemieckich ze względu na ich umiejętności rzemieślnicze i kupieckie. Na terenach polskich przyjęło się prawo magdeburskie¹³³, rzadziej lubeckie; to drugie kształtowało ośrodki miejskie na Pomorzu¹³⁴.

W tym czasie ziemie polskie stawały się atrakcyjne dla ludzi przybywających z Zachodu w poszukiwaniu nowych możliwości kariery, a rzemieślnicy byli nawet zapraszani przez panujących, bo przyczyniali się do rozwoju kraju i pomnażali dochody władców.

Z form korporacyjnych pierwsze dotarły na tereny polskie konfraternie duchowe. B. Kumor przypuszcza, że nastąpiło to już w XI w. poprzez ideę braterstwa duchowego w klasztorach¹³⁵, choć pełniejsze świadectwa o działalności tych bractw na naszych terenach pochodzą dopiero z XII i XIII w.¹³⁶ W tym czasie powstały m. in. wspólnoty duchowe: lubińska (benedyktynów, ok. 1170 r.), miechowska (bożogrobców, koniec XII w.)¹³⁷ i przykatedralna poznańska działająca dopiero od 1334 r.¹³⁸ Z Pomorza pochodzą teksty porozumienia braterskiego zawartego przez konwent franciszkanów w Szczecinie (1280 r.) z klasztorem żeńskim w Kołobrzegu, a w 1304 r. przez duchowieństwo świeckie - kapitułę katedralną w Kamieniu Pomorskim z klasztorem w Słupsku¹³⁹. W XIII w. zakładano liczne bractwa szpitalne, beginek i tercjarzy¹⁴⁰. Jednak nie one miały decydujący wpływ na rozwój korporacji rzemieślniczych.

Korporacje miejskie powstawały najprawdopodobniej jednocześnie ze wzniesieniem miast, o których mówimy. Kupcy, żeglarze, rzemieślnicy, rybacy i inni po założeniu swoich siedzib według wzorów lubeckich lub magdeburskich, szybko organizowali się we wspólnoty, aby one zabezpieczały ich interesy, siedziby, status społeczny oraz reprezentowały wobec władz gminnych i feudalnych. Należy zwrócić uwagę na początkowo różny sposób kształtowania się i rozwoju omawianych ośrodków miejskich. Sam proces nadawania prawa był zjawiskiem złożonym ze względu na towarzyszące mu okoliczności i programy polityczne władców oraz dążenia społeczne gmin. W rozwoju miast Pomorza szczególną rolę odegrali Krzyżacy

¹³³ K. Kamińska, *Lokacje miast na prawie magdeburskim na ziemiach polskich do 1370 r.*, Toruń 1990.

¹³⁴ E. Rozenkranz, *Początki i ustrój miast Pomorza Gdańskiego do schyłku XIV stulecia*, Gdańsk 1962; tenże, *Recepcja prawa lubeckiego w miastach nadbałtyckich*, Gdańsk 1967.

¹³⁵ B. Kumor, *Kościelne stowarzyszenia świeckich...*, s. 506-507; por. *Księga bracka i nekrolog opactwa Panny Marii w Lubiniu*, oprac. Z. Perzynowski, „Monumenta Poloniae Historica”, t. 9, 1976, seria 2, cz. 2.

¹³⁶ E. Wiśniowski, *dz. cyt.*, s. 54.

¹³⁷ *Tamże*.

¹³⁸ J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 2, *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej rozwój*, Poznań 1964, s. 737.

¹³⁹ H. Heyden, *dz. cyt.*, s. 210.

¹⁴⁰ B. Kumor, *Kościelne stowarzyszenia świeckich...*, s. 507-508.

oraz Lubeka¹⁴¹. Prawo lubeckie stanowi *per excellence* prawo miejskie dostosowane do potrzeb kapitału miejskiego. Zakon dzięki układom chełmińsko-toruńskim z 28 grudnia 1233 r. ukształtował własny, odrębny system prawa krajowego, które regulowało na przyszłość stosunki na wsi i w miastach. Przewidziano w nim, że wszystkie nowo powstające w państwie zakonnym osady mają się kierować tymże prawem chełmińskim jako prawem krajowym¹⁴². Dotyczyło to Torunia od założenia miasta, a nieco później - Gdańska. Elbląg uzyskał przywilej lokacyjny, którego podstawą było prawo lubeckie.

Prawa te nie ukazują jednak norm określających przejawy wewnętrznego życia organizacji rzemieślniczych. Sprawy porządkowe miejskie zawierają późniejsze wilkierze¹⁴³, które również nie normują organizacji korporacjonizmu, nie zajmują się ich kształtem ni strukturą wewnętrzną. Dają jedynie ogólne podstawy prawne do prowadzenia produkcji i organizacji rzemiosła w strukturze miasta. Najwięcej materiałów na ten temat znajduje się w wilkierzach Gdańska, gdzie szerzej uregulowano ogólną stronę organizacyjno-prawną¹⁴⁴.

Dopiero w wilkierzach z XVI w. znajdujemy zapisy potwierdzające dawno już funkcjonujący zwyczaj ścisłego podporządkowania korporacji rzemieślniczych Radom Miejskim, które wyznaczały jednego lub dwóch swoich członków do kontroli, opieki i rozstrzygnięcia sporów w korporacji. Radą zastrzegła sobie zatwierdzanie statutów, nadto wszyscy mistrzowie musieli być przed nią zaprzysiężeni, ona decydowała o utworzeniu nowej struktury korporacyjnej lub jej przywróceniu, jak również o jej organizacji i zakresie działania¹⁴⁵.

Znacznie wcześniej, bo w pierwszym wilkierzu Torunia z 1300 r., znajdujemy tylko jedną wzmiankę na temat rzemiosła, że jednostką produkcyjną był warsztat stanowiący własność mistrza, którym mogła zostać osoba posiadająca obywatelstwo miejskie¹⁴⁶. W późniejszych wilkierzach uzupełniono, że chodzi o obywatelstwo kategorii rzemieślniczej i podano warunki jego uzyskania¹⁴⁷, o czym będzie mowa w rozdziale III.

Założycielami korporacji byli prawdopodobnie pierwsi mieszkańcy Elbląga, czyli krzyżowcy pozostawieni w Prusach przez margrabiego Miśni Henryka Wspaniałego, a w Toruniu koloniści przybyli z Śląska, Nadrenii i Westfalii¹⁴⁸. Gdańsk miał natomiast dłuższą przeszłość. Najpierw stanowił ważny gród w państwie Mieszka

¹⁴¹ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *dz. cyt.*, s. 47.

¹⁴² *Tamże*, s. 5

¹⁴³ E. Rozenkranz, *Prawo lubeckie w Elblągu od XIII do XVI wieku*, "Rocznik Gdański", 51, 1991, z. 1, s. 6.

¹⁴⁴ T. Maciejewski, *Zbiory wilkierzy w miastach państwa zakonnego do 1454 r. i Prus Królewskich lokowanych na prawie chełmińskim*, Gdańsk 1989, s. 152-153.

¹⁴⁵ Por. Wilkierz Torunia z 1523 r. art. 23 i wilkierz Torunia z 1595 r. art. 52.

¹⁴⁶ T. Maciejewski, *dz. cyt.*, s. 153.

¹⁴⁷ *Tamże*.

¹⁴⁸ A. Czacharowski, *Toruń średniowieczny (do 1454)*, W: *Toruń dawny i dzisiejszy. Zarys dziejów*, praca zbior. pod red. M. Biskupa, Warszawa 1983, s. 52.

i Chrobrego, a w XII w. był stolicą księstwa gdańsko-pomorskiego¹⁴⁹. Badania archeologiczne wykazują, że ośrodek o charakterze miejskim kształtował się wokół grodu książęcego, portu, dróg i pierwszych świątyń¹⁵⁰. W XIII w. wytworzyło się miasto na prawie książęcym oraz drugie, lokowane w okresie 1261-1263, na prawie lubeckim¹⁵¹. Na skutek wojen miasto częściowo zniszczone podupadło i odrodziło się dopiero w 1343 r., kiedy to Krzyżacy narzucili nowe prawo chełmińskie¹⁵².

W procesie zakładania korporacji decydujący wpływ miała przede wszystkim ludność napływowa, wnosząca obok innowacji technologicznych i organizacyjnych niezbędne doświadczenia społeczne¹⁵³. Jak wcześniej powiedziano, korporacjonizm wypływał z jej kultury, którą jak ewangelię przynosili osadnicy na nowe tereny. Jak można sądzić na przykładzie najstarszego zachowanego statutu korporacji tragarzy piwa z Elbląga z 1344 r., byli to mieszczenie-osadnicy nie tylko dolnoniemieccy, ale nadreńscy i westfalscy, którzy przez Lubekę prowadzili polityczną i ekonomiczną ekspansję na tereny nadbałtyckie¹⁵⁴, bo statut ten jest napisany w języku górnoniemieckim.

Władze krzyżackie bardzo szybko, bo już 10 kwietnia 1246 r., nadały Staremu Miastu Elbląg przywilej lokacyjny, który zapewniał mu prawo lubeckie z pewnymi ograniczeniami¹⁵⁵. Związki wielkich miast pruskich z krajami niemieckimi okazały się bardzo trwałe, co wpłynęło na ich dynamiczny rozwój w cywilizacji ogólnoeuropejskiej o charakterze chrześcijańskim. Szybko też, choć z pewnymi trudnościami, władze miejskie uzyskały zatwierdzenia wilkierzy miejskich przez siebie opracowanych, które wykorzystali mieszczenie do uwolnienia się od jakiegokolwiek formy osobistej zależności od feudała i określiły prawa działalności handlowo-wytwórczej¹⁵⁶.

W dokumentach korporacji Torunia i Elbląga wyraźnie się podkreśla, że obywatelstwo miejskie, a nawet przyjęcie na ucznia do korporacji, zastrzeżone jest dla osób "języka niemieckiego". Nieco inaczej wymaganie to formułowano w Gdańsku, który został zdobyty przez Krzyżaków w 1308 r.

Dzięki koniunkturze i pracowitości mieszczen bujny rozwój przeżywał handel, rozwijało się browarnictwo, rzemiosło i usługi Gdańska, Torunia i Elbląga. Napły-

¹⁴⁹ E. Rozenkranz, *Dzieje polityczne Gdańska w XII stuleciu*, "Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza", 13, 1979, z. 2, s. 5-34.

¹⁵⁰ A. Zbierski, *Rozwój przestrzenny Gdańska w IX-XIII w.*, W: *Historia Gdańska*, praca zbior. pod red. E. Cieślaka, t. 1, Gdańsk 1985, s. 77-102.

¹⁵¹ E. Rozenkranz, *Prawo lubeckie w Gdańsku w latach 1261/63-1346*, "Rocznik Gdański", 25, 1966, s. 25-29.

¹⁵² A. Zbierski, *dz. cyt.*, s. 119.

¹⁵³ S. Kwiatkowski, *Powstanie i kształtowanie się...*, s. 161.

¹⁵⁴ *Historia Elbląga*, pod red. S. Gierszewskiego i S. Grotha, t. 1, Gdańsk 1993, s. 107.

¹⁵⁵ S. Gierszewski, *Elbląg. Przeszłość i teraźniejszość*, Gdańsk 1970, s. 23.

¹⁵⁶ *Tamże*, s. 24 i 26; E. Rozenkranz, *Prawo lubeckie w Elblągu...*, s. 5.

wali nowi osadnicy, z czasem również pochodzenia polskiego. Świadczą o tym nazwiska członków oraz statuty korporacji związanych bardziej z kulturą polską przez formę wytwórczości (np. krawcy kroju polskiego) lub nabywających surowce w Polsce¹⁵⁷.

Ponieważ przetrwał statut *Bractwa Maryjnego czyli gildii tragarzy piwa w Elblągu* z 1334 r., możemy poznać genezę korporacjonizmu wielkich miast pruskich¹⁵⁸. Z browarnictwem związane było około 8-10% mieszkańców miasta. Sami browarnicy nie trudnili się warzeniem piwa, lecz jako właściciele lub dzierżawcy browarów oraz posiadacze kapitału i surowca jedynie organizowali produkcję piwa, zatrudniając pracowników najemnych: mielcarzy, młynarzy, piwowarów i tragarzy¹⁵⁹. Praca tych fachowców była niezbędna, ponieważ piwo stanowiło podstawowy napój, ważny składnik codziennej konsumpcji mieszkańców tej części Europy. Należy bowiem podkreślić, że cech browarników, a więc bogatych nakładców, powstał (według tradycji) dopiero dwa lata później, w 1336 r., a najstarsza zachowana jego ustawa *Meltzenbrauer-Brüderschaft* pochodzi z 1428 r.¹⁶⁰ Natomiast cech najemnych piwowarów (*Schupfenbrauer*) zajmujących się bezpośrednio warzeniem piwa istniał dopiero od 1481 r.¹⁶¹

Tekst statutu zachował się dzięki oświeceniowemu ruchowi kolekcjonerskiemu i badawczemu, który rozwinął się w Elblągu w XVIII w. Cenne manuskrypty, teksty źródłowe i opracowania gromadził wówczas m. in. prawnik i burmistrz elbląski Karol Ernest Ramsay (1721-1773)¹⁶². Tylko dzięki jego pasji zachowały się te cenne dokumenty, gdyż kilka lat po jego śmierci spłonęło prawnie doszczętnie archiwum miejskie¹⁶³. Z jego odpisu zamieszczonego w zbiorze *Manuscriptorum Elbingensium*¹⁶⁴ korzystał inny zasłużony dla Elbląga archiwista Henryk Ferdinand Neumann (1791-1869)¹⁶⁵. On z dzieła Ramseya skopiował statuty rzemiosła i zebrał w następnym odpisie¹⁶⁶, z którego skorzystali wydawcy *Codex diplomaticus Warmiensis*¹⁶⁷. W druku zamieścili oni numerację punktów statutu ułatwiającą analizę tekstu, dlatego została ona zachowana w tłumaczeniu zamieszczonym w aneksie nr 1.

¹⁵⁷ A. Czacharowski, *dz. cyt.*, s. 52.

¹⁵⁸ *Codex diplomaticus Warmiensis*, hrsg. von C. P. Woelky, J.M. Saage, Bd. 1, Mainz 1860, nr 269.

¹⁵⁹ A. Klonder, *Browarnictwo w Prusach Królewskich (2. połowa XVI-XVII wieku)*, Wrocław 1983, s. 18 i 28; AP Gd., 369,1/3363, s. 7; *Historia Elbląga...*, t. 1, s. 111.

¹⁶⁰ A. Klonder, *dz. cyt.*, s. 17.

¹⁶¹ *Tamże*, s. 28.

¹⁶² S. Gierszewski, *dz. cyt.*, s. 127.

¹⁶³ *Inwentarz zbioru „Rękopisy elbląskie”*, opr. E. Morcinek, Warszawa 1967, s.VII

¹⁶⁴ C. E. Ramsay, *Manuscriptorum Elbingensium*, t. 1, (1334-1772), s. 149-153, syg. AP Gd., 492/835

¹⁶⁵ *Inwentarz zbioru...*, s. XX

¹⁶⁶ F. Neumann, *Zunftrollen 1334-1569*, syg. AP Gd., 492/805

¹⁶⁷ *Codex diplomaticus Warmiensis...*, nr 269, s. 444-447.

Manuskrypt H. F. Neumana zawiera więcej odpisów najstarszych dokumentów korporacyjnych. Kilka z nich powstało w 1399 r., a kilkanaście w latach 1421-1423. Wspólna data sugeruje jakąś akcję legislacyjną porządkującą działalność korporacji elbląskich, co mogło dokonać się na skutek wizytacji lub synodu.

Dla Torunia i Gdańska nie zachowały się takie zbiory, ale archiwa państwowe w Gdańsku i Toruniu zawierają wiele dokumentów korporacyjnych, które dotychczas były wykorzystane w opracowaniach szczegółowych głównie z dziedziny organizacji ekonomiczno-zawodowej lub historii sztuki.

Korporacji Gdańska, Torunia i Elbląga w końcu średniowiecza nie można uważać za bezpośrednią kontynuację związków rzymskich. Utworzyły się one w nowych warunkach i okolicznościach oraz pod wpływem nowych gospodarczych czynników, ale ze znacznym udziałem tej transmisji kultury antycznej, jaką był Kościół łaciński¹⁶⁸.

¹⁶⁸ Por. J. Wyrozumski, *Związki czeladnicze w Polsce średniowiecznej*, "Przegląd Historyczny", 68, 1977, z. 1, s. 2.